

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi l. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:

rocznie 3 zł. 40 ct.
półrocznie 1 „ 70 „
kwartalnie — „ 85 „

Przedpłata zamiejscowa:

rocznie 3 zł. 60 ct.
półrocznie 1 „ 80 „
kwartalnie — „ 90 „

Numer pojedynczy 15 centów.

Przedpłatę przyjmują

Administracja „Gazety Samborskiej“,
oraz wszystkie urzędy pocztowe
w Galicji.

„Głoszenia“ przyjmuje się po 6 ct.

od wiersza drobnym drukiem; w rubryce
„Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza.

Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w domu własnym na Blichu, l. 3. (obok Sądu obwod.)

Czas odnowić przedpłatę

gdyż z następnym numerem rozpoczyna się nowy i ostatni kwartał w bieżącym roku.

Po odjeździe monarchy.

Pięć dni zabawił wspaniałomyślny monarcha w stolicy kraju naszego. Pięć dni gościł między nami, rozmawiał z przedstawicielami władz i stanów, przyjmował hołdy przeróżnych deputacji, słuchał uprzejmie prośb i wynurzeń rozmaitych osób, jużto wysokie stanowisko zajmujących w hierarchii społecznej, jużto nieznacznych i małych. I każdego umiał sobie ująć monarcha, wyposażony wielkodusznymi przymiotami, występującymi na jaw zawsze i wszędzie. Toteż z nieklamana radością witało go miasto, witał go kraj cały, jak również z serdecznym uczuciem miłości wszyscy go żegnali. I nie dziw! Polityka różnych stronnictw parlamentarnych i gabinetów w stosunku do naszego kraju i narodu ulegała różnym zmianom, tak przyjaźnym jak i wrogim, ale cesarz i król Franciszek Józef I. był zawsze jednokowym przyjacielem i opiekunem naszym, któremu zawdzięczamy wyłącznie naszą samodzielność i swobodę pracy. Czy więc przyszłe stronnictwa parlamentarne i gabinety rozciągną nad naszym krajem i narodem opiekuńczą rękę, tego wiedzieć nie możemy, ale w opiekę panującego nam dziś monarchy zawsze wierzymy i na nią nadzieje nasze pokładamy.

Najważniejszą dla nas rzeczą z pobytu cesarza we Lwowie było zwiedzanie przez niego Wystawy. Monarcha kilkakrotnie zaszczycił swą obecnością plac Wystawy, gdzie doświadczeniem okiem mógł przejrzeć owoc długoletniej samodzielnej pracy naszego kraju, mógł zobaczyć zadowalniający postęp na różnym polu, ale też i widzieć pewne braki w naszej produktywności. Wszystko to on rzeczwiście widział i należał się osądził, dając swój wyraz w rozmowie tak z poszczególnymi osobami, jakoteż w oficjalnym oświadczeniu kierownikowi Wystawy. Z tych spostrzeżeń monarchy możemy wiele skorzystać. Żadne skargi i narzekania na ucisk podatkowy i na smutny stan ekonomiczny naszego kraju nie trafiają tak do przekonania i nie wywierają tyle zbawiających skutków, gdy te skargi obijają się o właściwe uszy dopiero jako odległe echo lub bywają nieraz niestety przez pseudogorliwych doradców i zastępców w fałszywym świetle przedstawiane. Inna rzecz, gdy naga prawdę obaczy się własnymi oczyma, gdy chorego pulsu dotknie się własną umiejętną ręką. W tym względzie dobrotliwy monarcha nasz wiele sam widział i wiele się przekonał. Widział wspaniałe nasze dzieła z dziedziny sztuki, widział postęp znaczny na polu szkolnictwa, widział ręce nasze dźwiganie się w krainie ścisłej nauki i wiedzy, ale też widział dziecięce jeszcze zabiegi w kierunku przemysłu fabrycznego i niemowlęce niemal ruchy na polu rolnictwa. Te okoliczności nie ujdą z pewnością uwagi monarchy przy uwzględnianiu naszych potrzeb i ocenianiu naszych stosunków ekonomicznych.

Ale i my z naszej strony nie zasypiajmy sprawy. Ogólny obraz Wystawy przedstawił naszym oczom wyraźnie, w czym jeszcze utykamy i czego nam nieodzownie brakuje. Nie trzeba być wprawdzie samochwalcą, aby wyrzec, że wrodzony

spryt i twórcza zdolność u naszego narodu jest wielką, czego nam nikt chyba nie odmówi. Nawet na polu przemysłu rękodzielniczego, który przecież u nas zaledwie począł występować na szerszą widownię, skupiła w sobie Wystawa bardzo wiele pięknych, oryginalnych i praktycznych rzeczy, budzących szczerą podziw u cudzoziemców, których skuteczna produktywność w tym kierunku i nasz kraj zalewa. Z drugiej jednak strony nie powinno się też patrzeć na różne rzeczy przez szkła różowe, aby schlebiać miłości własnej; tylko człowiek o słabej sile woli stara się pokryć swe błędy, widząc sam w sobie doskonałość. Przypatrzmy się, cośmy dotychczas zdziałali na polu handlu, przemysłu i rolnictwa. Jeszcze bardzo mało! Mielśmy niegdyś wśród naszego społeczeństwa kupców swojskich, którzy prowadzili handel nawet z obcymi narodami, a dziś zaledwie poszczególne osobniki chwytają się tej gałęzi zarobkowania, walcząc z nieuczciwą konkurencją różnych wyzyskiwaczy i tracąc najczęściej grunt pod nogami, gdyż ich własni ziomkowie nie wspierają. Są u nas i zdolni przemysłowcy, którzyby z pewnością potrafili skutecznie współzawodniczyć z obcymi, gdyby ich tu w kraju należało podtrzymywano. Wprawdzie przemysł rękodzielniczy wskutek zakładania fachowych szkół dźwiga się u nas, ale zbyt wyrobów nie jest wielki, gdyż po większej części jest między nami wielu, którzy nie mają należytego zaufania do twórców rąk rodzimych; brak nam wogóle zmysłu przedsiębiorczego, który nieraz nieznacznymi kapitałami śmiało toruje drogę do coraz szerszych i skuteczniejszych przedsięwzięć. A u nas przecież są i kapitały. Nie idąc daleko, możemy naliczyć i w naszym powiecie sporą garstkę właścicieli różnych dóbr, których znaczny kapitał leży martwy, zamknięty szczelnie w szufladę. Ileżby to można stworzyć nim przedsiębiorstw, które podwoją i majątek właścicieli i dadzą pracę tysiącom rąk ubogiej ludności. Produkcja rolnicza wzmaga się wprawdzie u nas, ale zbyt plodów odbywa się zawsze jeszcze w sposób prymitywny, tak że tylko kupujący ma łatwy zysk, a producent włościański zaledwie licho wyżywić może rodzinę. Racjonalna gospodarka chyba tylko w rękach niektórych szczęśliwców spoczywa, którzy zdołali się pozbyć istic naiwnej maksy: „Naj bude, jak buwało!“

Są chwile w życiu człowieka, a nawet całych narodów, w których budzą się one z ospałego trybu życia i okazują nazewną całą zasób wrodzonej energii i żywotności. Chwile takie są wynikiem zazwyczaj jakiegoś doniosłego faktu i ścisłego rachunku z własnym sumieniem. Niechże taką chwilą będzie u nas Wystawa. Ona nam snadnie wykazała, co zdziałać możemy i co zdziałać musimy. Sam fakt doprowadzenia do skutku Wystawy, którą się zresztą tylko poszczycić możemy, świadczy, żeśmy zdolni i do takich przedsięwzięć, jakie przyczynić się mogą do ogólnego dobrobytu naszego kraju, a tem samem do lepszej przyszłości całego narodu polskiego.

Projekt zawiązania miejskiej kapeli.

Przed dwoma tygodniami wyłoniła się wśród szerszego grona samborskich obywateli szczęśliwa myśl zawiązania stałej umundurowanej miejskiej kapeli, której zadaniem byłoby nietylko ożywianie towarzyskiego ruchu w naszym mieście, ale prócz tego usuwanie przykrej i kosztownej nieraz konieczności sprowadzania muzyk obcych, jakoteż wypełnienie braku, jaki częstokroć, a osobliwie w czasie niezwykłych uroczystości u nas uczuwać się daje.

Wyszczególnione powyżej motywa zawiązania własnej muzyki tak jasne są i przekonujące, że o ewentualnej opozycji albo też o nieprzychylnym przyjęciu projektu tego przez ogół naszych obywateli nawet i mowy być nie może. Jeżeli bowiem Staremiasto, ów partykularz, który w porównaniu ze Samborem zaledwie za Pimejczyka uchodzić może, od niejakiego czasu szczerzy się posiadaniem własnej kapeli, jeżeli następnie miasto Stryj, któremu do zrównania się ze Samborem jeszcze dość wiele brakuje, posiadać może aż dwie dobre, umundurowane muzyki, tedy istotnie byłoby rzeczą zdumiewającą, ażeby Sambor, ów prastary 14 tysięczny gród, nie mógł zdobyć się na zawiązanie i wyekwipowanie korporacji, któraby już najpóźniej po upływie jednego roku z zadania swego i obowiązków należałoby wywiązywać się mogła. A wszakże Sambor pod względem możliwości wprowadzenia inicjatywy tej w życie na każdy sposób znacznie wyżej stać musi od owego mizernego partykularza, jakim jest Staremiasto.

W możliwości zawiązania kapeli znachodzi się miasto nasze już z dawien dawna, podobne inicjatywy zaś musiały być niewątpliwie niejednokrotnie podnoszone bądź to przez jednostki, bądź też przez szersze grona; brakowało więc tylko energii i przedsiębiorczości do przeforsowania powyższego projektu, a energia taka, zdaniem naszym, znajdzie się w tym tylko razie, jeżeli na wstępie wspomniane szersze grono twórców projektu zawiąże komitet wykonawczy i stanowe orzeknie: „Zawiązać się mająca miejska kapela w Samborze oddaną zostanie w zarząd prezydium gim. tow. „Sokół“, które zająć się ma tak sformowaniem kapeli z pomiędzy zdolniejszych uczniów szkoły przemysłowej, jakoteż zbieraniem składek i wyjednywaniem subwencji niezbędnych do zakupna instrumentów i mundurów, wreszcie do opędzenia kosztów instrukcyjnych“.

Jesteśmy najsilniej przekonani, że jeżeli tylko komitet wykonawczy zechce się w ten (praktykowany zresztą w całym świecie) sposób wziąć do działania, to w najkrótszym już czasie zyska sobie pomoc i poparcie nietylko ze strony wszystkich naszych władz autonomicznych i instytucji humanitarnych i kredytowych, ale oprócz tego liczyć może z całą ufnością i na ofiarność społeczeństwa, które dla celów i przedsięwzięć tego rodzaju zawsze szczerem i wspaniałomyślnem się okazywało i okazuje.

Do zrealizowania wspomnianego projektu mógłby zresztą komitet wykonawczy podążyć zupełnie inną drogą aniżeli ta, którą powyżej wskazaliśmy; mógłby na przykład nie zgodzić się z kwestją oddania kapeli pod zarząd „Sokoła“, gdyż wolałby ją mieć pod zarządem „Towarzystwa muzycznego“, albo też nie oglądając się wcale na ofiarność publiczną, miałyby się zdecydować na utworzenie towarzystwa akcyjnego, lub w ogólności pragnąłby komitet ów podług najlepszej myśli plan swój przyprowadzić do skutku. W tych otóż wszystkich kwestiach pozostawiamy zupełną swobodę działania zawiązać się mającemu komitetowi, byleby tylko droga, którą sobie wybierze, zaprowadziła go akuratnie do celu, t. j. byleby miasto nasze doczekać się już mogło raz owej przyjemności posiadania własnej kapeli i byle lada jaka miejscina nie miała nadal sposobności zarzucać Samborowi, że chociaż x razy od niej większy a jednak własnej muzyki utrzymać nie jest w możności.

Wyrażamy tujeszcze w końcu szczerze życzenie, ażeby inicjatywa, podniesiona przez grono dbałych o rozwój miasta obywateli a rozwinięta nieco obszerniej i podana przez nas Szanownym Czytelnikom do rozważenia i wiadomości, zyskała sobie uznanie i poparcie w jak najszerzszych kołach naszego obywatelstwa, tem bardziej, że jak nam to z doświadczenia wiadomo, inwencyje tego rodzaju snadniej na podstawach szczodrości ogółu aniżeli na wymuszonych częstokroć akcyach prosperować i rozwijać się mogą.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału powiatow. za czas od 31. marca 1894. do 30. lipca 1894.

(Dokończenie.)

5) Po przeprowadzonych dochodzeniach dyscyplinarnych przeciw wójtowi w Ozimnie i wójtowi, oraz tegoż zastępcy w Tatarach zostali wyż wspomnieni

